



## STANISŁAWA WYSMUŁEK

Warszawa, 5 stycznia 1948 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, sędzia Halina Wereńko, przesłuchiwała niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Upředzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Stanisława Wysmułek z Mendygrałów
Imiona rodziców	Antoni i Waleria z Modelewskich
Data urodzenia	6 maja 1906 r., Guzów pow. Błonie
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	pięć klas szkoły powszechnej
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Inflancka 1 m. 19
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Zawód	dozorczyni domu

---

W czasie powstania warszawskiego mieszkalam w domu przy ul. Inflanckiej 1, gdzie mój mąż Michał Wysmułek był dozorcą. Powstańcy przebywali w naszym domu do 14 sierpnia 1944 roku. Po południu tego dnia od strony Dworca Gdańskiego wkroczyły oddziały w mundurach niemieckich. Żołnierze rozmawiali po rosyjsku.

Zaraz po wkroczeniu na nasz teren żołnierze do jednej z piwnic od strony garażu wrzucili granat, zabijając żonę administratora domu Wiśniewską, raniąc ciężko administratora Wiśniewskiego, dr. Niemojowskiego, Zygmunta Brodowskiego i Emilię Rapacką. Wszystkim mieszkańcom kazano ustawić się przed garażami. W grupie z naszego domu znajdowało się ponad 200 osób. Zaprowadzono nas do magazynów przy ul. Stawki; w drodze żołnierze ograbili nas z kosztowności.

Po przybyciu do magazynów rozłączono mężczyzn i kobiety. W grupie mężczyzn znajdowało się 36 lokatorów naszego domu, 9 z domu przy ul. Bonifraterskiej 31, byli tam też mężczyźni z innych terenów, jednak ich liczby nie umiem podać. Znalazłam się w grupie kobiet.

Żołnierz niemiecki, prawdopodobnie podoficer, mówiący płynnie po polsku, wylegitymował kobiety, po czym wyprowadził na podwórze i wydał rozkaz ulokowania się na noc pod ścianą magazynu. Pod drugą ścianą tego samego magazynu widziałam mężczyzn z naszej grupy, ośmiu z nich stało twarzą do ściany, za nimi stało trzech żołnierzy. Inni mężczyźni z naszej grupy leżeli pod ścianą. Kobiety z naszej grupy mówiły mi, iż mężczyzn tych wyprowadzono grupami z podwórza. Ja sama tego nie widziałam.

Kobiety były pilnowane przez żołnierzy w mundurach niemieckich, którzy mówili po rosyjsku. Żołnierze ci wyciągali w nocy kobiety z naszej grupy i gwałcili je. Widziałam, że zostały zgwałcone: L.[...] (obecnie zatrudniona w PZE), H.[...] Ś.[...] (zamieszkała obecnie w Poznaniu) i szereg innych. Przez całą noc słyszałam krzyki kobiet. Rano zobaczyłam, że grupa mężczyzn została już wyprowadzona za wyjątkiem Jana Przełomskiego (zamieszkałego obecnie w Warszawie przy ul. Widok 22, mieszkanie ob. Czerwińskich), dozorcę domu przy ul. Bonifraterskiej 31, Wojdaka (nie żyje), Józefa Miatkowskiego (zamieszkałego w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 53) i Rudnickiego (adresu nie znam).

Żaden z mężczyzn wyprowadzonych z naszej grupy dotychczas nie wrócił i, o ile mi wiadomo, rodziny nie mają o nich żadnych wiadomości. O moim mężu też nie mam wiadomości.

Grupę kobiet przeprowadzono do kościoła św. Wojciecha przy ul. Wolskiej, a stamtąd do obozu przejściowego w Pruszkowie.

Na tym protokół zakończono i odczytano.